Łódź, 16/VI 1905 r.

Rok VIII.

№ 132.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Benona B. W.
Sob. Św. Jolenty W.
Niedz. Św. Trójcy.
Pon. Św. Gerwazego.
Wtor. Św. Sylweryusza.
Środa Św. Alojzego Gon.
Czwart. **Boże Ciało.**

Wschód sł. godz. 3 m. 39.
Zachód sł. godz. 8 m. 22.
Dług. dnia godz. 16 m. 43.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 3 (16) czerwca 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Komunikat urzędowy.

(Telegram Ag. Petersb.).

—s—

Na piątem posiedzeniu osobnej rady do spraw umocnienia posiadłości włościańskiej w d. 14 czerwca rozważano w dalszym ciągu ustawę instrukcyjną dla głównego zarządu własności ziemskiej i rolnictwa. Powiedziane było, że instrukcya dla tegoż zarządu powinna objąć nie całą działalność nowego organu rządowego, lecz tylko jedną stronę, dotyczącą posiadłości włościańskiej, konieczne jest wszakże dotknąć i drugiej strony działalności głównego zarządu, gdyż umocnienie się posiadłości włościańskiej powinno być pojmowane tylko z myślą powiększenia jego produkcyjności i dochodności. W każdym razie część instrukcyi, poświęcona kwestyom rolnictwa nie może mieć znaczenia wyczerpującego, gdyż nadaje się jej znaczenie służbowe tylko w stosunku do głównego zadania instrukcyi. W liczbie środków, mogących posłużyć do polepszenia posiadłości włościańskiej, narada uznała za stosowne dać ludności pewną pomoc ze strony rządu przy udoskonalaniu form swojej posiadłości, przy rozgraniczaniu ziem nadziałowych, zaokrąglaniu posiadłości i prawidłowym podziale pól i włosek. Oprócz tego uznano za pożyteczne ułatwić włościanom wprowadzenie najrozmaitszych melioracyi drogą pożyczek i ulg podatkowych, udzielanych osobom, podejmującym melioracye, jednak przy tem wszystkiem kwestya ulg podatkowych powinna być rozstrzygana przez władzę ministeryum skarbu. Na równi z tem postanowiono, w razie niemożności podług warunków miejscowych podniesienia gospodarstwa włościańskiego środkami wewnętrznego polepszenia dawać włościanom, mającym zbyt mało ziemi, możność osiedlania się na gruntach skarbowych.

Głównem przeznaczeniem ziemskiego funduszu państwowego powinno być zapewnienie posiadania ziemi ludności rolniczej, której brakuje gruntu, za co będzie dana ziemia, z wyjątkiem lasów rządowych, których przeznaczenie jest zupełnie inne. Rządowe ziemie dla rozszerzenia posiadłości włościańskiej oddawane będą na terminy dzierżawne, gdy potrzeba ziemi ma charakter tymczasowy, na własność zaś może być oddawana we wszystkich innych przypadkach.

—:—:—

Przegląd polityczny.

—s—

Idziemy tak szybkim krokiem, że sprawy pogroma pod Cuszimą przekazaliśmy już historyi. Zajmujemy się rychłem zawarciem pokoju, a że tymczasem pełnomocnicy jeszcze nie wybrani, przyjrzyjmy się na chwilę co robi Berlin, ten najbardziej krzykliwy ptak, o barwnych, kiepsko ufarbowanych piórach.

Niedawno jeszcze krzyczał on, że na pokój o sprawy Dalekiego Wschodu zawcześnie, a równocześnie przygotowywał się do własnej uroczystości.

I ślub już przebrzmiał.

Kronprinz pruski pojął małżonkę w osobie uroczej księżniczki Meklemburg Szweryńskiej, Cecylii. Następca tronu pruskiego i korony cesarskiej niemieckiej ma lat dwadzieścia trzy, księżniczka Cecylia tylko dziewiętnaście. Dobrano się jaknajlepiej i młoda księżna wyglądała po ślubie czarująco w sukniach paryskich najświeższego kroju, choć cesarz Wilhelm znajdował, że wyprawę wypadało zamówić w Berlinie. Było wszystko. Pojazdy świecące się od złota i kryształu, orszaki wspaniałe przy udziale przedstawicieli dworów zaprzyjaźnionych, nabożeństwa w nowozbudowanej katedrze olbrzymiej, przeglądy wojskowe, uczty, dary i objawy zapału wiernego ludu. Tylko, że berlińczycy trochę nierozważnie skupiali się przy łukach tryumfalnych i ścisk doprowadził w chwili kulminacyjnej do tego, że kilkanaście osób uduszono, a sześćset odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Świat widywał już takie przypadki na uroczystościach weselnych swoich książąt. Ślub Ludwika XVI, wówczas delfina Francyi, z Maryą Antoniną austryaczką, upamiętnił się w dziejach przez coś podobnego. Bywało już wszystko i jeszcze będzie.

*

W dalekim Władywostoku ukazuje się dziennik, noszący imię rodzimego miasta. Poczta dostarcza nam pożółkłe arkusze w parę miesięcy po ich wydaniu i tracą zwykle wszelką aktualność. Dziś co innego, ponieważ «Władywostok» opowiada dzieje niezwykłe działalności Towarzystwa eksploatacyi lasów koreańskich w dorzeczu Jalu, założonego przez sekr. st. Bezobrazowa. Homeryczna to epopeja. Po otrzymaniu koncesyi od rządu koreańskiego, urządzono przedsiębiorstwo na wielką skalę. Założono osadę nad Jalu, port w Jonampo, utworzono straż z chunchuzów i kozaków pod dowództwem pułk. Madritowa. Kanonierki strzegły własności Towarzystwa i konfiskowały drzewo, spławiane przez innych przedsiębiorców. Rojono plany wspaniałe. Miano budować już kolej od Jalu do Seulu, chciano połączyć ją z koleją mandżurską, a gdzieś w bliskiej przyszłości ukazywał się już port Mozampo nad cieśniną Koreańską, uzbrojony w działa, skierowane przeciwko japońskiej Cuszimie. Od poselstw rosyjskich z Tokio, Pekinu i Seulu przyszły wszakże ostrzeżenia. Mówiły, że opinia publiczna burzy się i oskarża Rosyę o zamiary zaborcze. Popierana wszakże przez pp. Bezobrazowa i Bałaszowa akcya nie ustawała ani na chwilę, choć wyczerpywały się zasoby pieniężne. Sam p. Bezobrazow z olbrzymim orszakiem zjechał pociągiem wspaniałym do Portu Artura. Pociąg ten i podróż, mówi «Władywostok», kosztowały dwakroć sto tysięcy. Odbyła się narada we wspaniałym wagonie, w której wzięli udział, adm. Aleksiejew, gen. Kuropatkin, pp. Bałaszow: Kuropatkin, Madritow i inni. Namiestnik i minister wojny byli zdania, że Towarzystwo należy zwinąć, ponieważ jego działalność może wywołać wojnę z Japonią, ale zdanie dwóch tych mężów nie przeważyło i skończyło się na tem tylko, że gen. Kuropatkin zakazał oficerom czynnym pozostawania w służbie Towarzystwa. Towarzystwo działało dalej. P. Bezobrazow pojechał do Petersburga, a p. Bałaszow słał mu telegramy,

uskarżające się na obojętność dyplomatów rosyjskich, że nie chcieli przykładać ręki do popierania przedsiębiorstwa tajemniczego i żądające dziesięciu milionów rubli na urządzenie siedziby i twierdzy w Mozampo. Tych milionów już Towarzystwo nie otrzymało, choć udało mu się w lipcu 1903 roku wyjednać koncesyę na budowę kolei do Seulu. Wywołanie wojny kosztowało więc tylko trzy miliony. W sierpniu nadeszła do Petersburga pierwsza nota japońska. „Nie oddam «japoszkom» mojej Korej" — wołał w dalszym ciągu p. Bezobrazow. Dziś milczy. A czas i prasa zdzierają zwolna zasłonę z tajemniczego Towarzystwa. Cienie Cagliostra, kawalera d'Eon i inne przypominają się światu.

№ 1367.

Włocławek, 26 maja 1905 r.

Biskup włocławsko-kaliski

do wielebnego duchowieństwa dyecezyalnego.

Na zasadzie Najwyższego Ukazu z dnia 30 kwietnia r. b. ustanowione zostały podstawy tolerancyi religijnej i każdemu poddanemu pozostawione zostało prawo wybierania i wyznawania tej religii, którą w wewnętrznym swym przekonaniu uzna za najlepszą.

Wskutek tego obecnie nietylko wyznawcy różnych sekt protestanckich, ale również i wyznawcy wiary grecko wschodniej (prawosławni) mogą być przyjmowani do kościoła katolickiego.

W celu poinformowania tedy wielebnego kleru dyecezyalnego i ustanowienia stałych zasad ustanawiamy następujące wskazówki, których się należy trzymać w poszczególnych wypadkach:

1. W razie, jeśli wyznawca kościoła grecko-wschodniego (prawosławny) przyjdzie do proboszcza lub wikarego, żądając zaliczenia go do łona kościoła katolickiego, należy spisać protokół w obecności duchownego i dwóch świadków, podpisany przez petenta, świadków i duchownego, w którym winno być zaznaczone, że petent chce z własnej nieprzymuszonej woli, głębokim wewnętrznym przekonaniem pobudzony przyjąć religię katolicką.

2. W księdze nawróconych należy spisać odpowiedni akt i wydać nowonawróconemu świadectwo, którem może udowodnić swe wyznanie przed władzą cywilną.

3. Co się tyczy tych unitów, którzy w języku urzędowym noszą miano opornych, ci bez żadnego rozgrzeszenia, jako rzeczywiści katolicy winni być przyjęci; im jednak również winno być wydane świadectwo, jak o tem była mowa wyżej, ku stwierdzeniu ich religii wobec władz cywilnych.

4. Do łona Kościoła katolickiego mogą być przyjęci jedynie ci wyznawcy Kościoła greckowschodniego, którzy już skończyli 21 lat.

Artykuł 3-ci Ukazu określa, którzy z małoletnich potomków mogą pójść za wyznaniem rodziców.

5. Małżeństwom mieszanym, jeśli jedno ze wstępujących w związki małżeńskie, należy do Kościoła grecko katolickiego (prawosławny), duchowny katolicki nie powinien udzielać błogosławieństwa (ślubu), ponieważ władza cywilna (art 80, tom XI kod. cyw.) nie uznaje go za ważne, a dzieci spłodzone z takich mieszanych małżeństw, duchowny katolicki nie będzie chrzcił, gdyż władza cywilna pozostawiła to dla duchowieństwa grecko-wschodniego.

Wielu z pośród unitów, połączonych ślubem pobłogosławionym przez Kościół, ale nie potwierdzonym przez władze cywilne, albo nawet bez ślubu żyjących, być może, zwrócą się do duchowieństwa, bądź o przyjęcie do Kościoła katolickiego i w pierwszym wypadku, o wpisanie aktu ich ślubu do ksiąg parafialnych, w drugim zaś o udzielenie błogosławieństwa (ślubu) i stwierdzenie go aktem w księgach.

Śluby unitów, pobłogosławione przez Kościół, lecz nie potwierdzone przez władze cywilne, oraz małżeństwa prawosławnych, które pobłogosławione przez duchownych wyznania grecko-wschodniego, jako ważne, nie powinny być powtarzane, lecz jedynie podczas mowy pierwszej według obrządku za małżonka i małżonkę, proszącym zostanie udzielone błogosławieństwo.

Z tych małżeństw zrodzone dzieci mogą być wylegitymowane na zasadzie art. 291 kodeksu cywilnego polskiego z 1825 roku, jeśli rodzice w akcie ślubu uznają je za swoje.

Na podstawie tegoż kodeksu cywilnego (art. 293) może również nastąpić wylegitymowanie zmarłych dzieci, po których zostało potomstwo. Artykuł tedy 101 tegoż kodeksu stanowi, by akt legitymacyi winien był spisany w księgach metrycznych zgodnie z obowiązującemi przepisami, a na marginesie by był odnotowany akt urodzenia, o ile taki istnieje.

6. W tym celu wszystkim księżom, na zasadzie Władzy Apostolskiej, nadanej 10 i 13 czerwca 1902 r. (na pięciolecie), udzielamy mocy rozgrzeszania z herezyi i schizmy z zachowaniem przepisów rytuału.

Lista nawróconych i protokuły winny być Nam przesyłane co miesiąc.

† *Stanisław*
Biskup.

Regens kancelaryi
Fr. Mirecki.

*

Na skutek powołanego Ukazu o tolerancyi religijnej niewątpliwie wielu unitów, żyjących bądź w związkach pobłogosławionych przez Kościół lecz nieuznanych przez prawo, bądź w związkach nieślubnych zwróci się do władzy duchownej o zaliczenie ich do wyznania rzymsko-katolickiego, a zarazem w przypadkach pierwszej kategoryi o spisanie aktu małżeństwa.

Z przeważnej ilości tych związków spłodzone zostały dzieci, które przez małżeństwo rodziców mogą być uprawnione stosownie do art. 291 Kod. Cyw. Polskiego z r. 1855, jeżeli rodzice uznają je w akcie małżeństwa. Uprawnienie może nastąpić w myśl art. 293 tegoż kodeksu i względem dzieci już zmarłych, które zostawiły po sobie zstępnych. Wreszcie art. 101 tegoż kodeksu stanowi, że akt uznania wpisanym będzie w księgi według swej daty i wzmianka o nim uczynioną będzie na brzegu aktu urodzenia, jeżeli się akt ten znajduje.

Uprawnienie dzieci, o jakich tu mowa, jest rzeczą pierwszorzędnej dla nich wagi, zapewni im bowiem stan cywilny, nazwisko oraz prawa familijne i spadkowe; wszystkich zaś tych dobrodziejstw byłyby one pozbawione, jeśliby w aktach małżeństwa rodzice ich nie uznali. Włościanie przecież nieświadomi prawa, najczęściej nie objaśniają księży o posiadanych dzieciach i utracą tak łatwą sposobność uprawnienia swojego potomstwa.

Polecamy przeto proboszczom i wogóle wszystkim księżom naszej dyecezyi, aby przystępując do spisania aktów małżeństwa, wypytywali uprzednio osoby interesowane, czy mają dzieci, w razie twierdzącym, objaśnili o możności uprawnienia dzieci tak żyjących jak i zmarłych, które pozostawiły zstępnych, wreszcie aby zastosowali przepisy art. 291, 293 i 101 Kod. Polskiego z r. 1825.

ŚWIADECTWO.

Działo się w parafii.... pow.... gub.... dnia.... roku...

Stawił się osobiście N. N. (wiek, stan, miejsce zamieszkania) i w obecności świadków N. N. i oświadczył, że na zasadzie przekonania wewnętrznego, nieprzymusowego, ani namówiony pragnie być przyłączony do kościoła rzymsko-katolickiego. Wobec tego, uwzględniając jego starania na mocy Najwyższego Manifestu z dnia 17/30 kwietnia 1905 r. i na zasadzie rozporządzenia biskupa dyecezyi kujawsko-kaliskiej z dnia..., maja 1905 r., za №... przyjąłem od wymienionego N. N. wyznanie wiary i przyłączyłem go do kościoła rzymsko-katolickiego, w dowód czego wydaję mu niniejsze świadectwo.

Miasto (wieś).. . dnia.... r....
M. P.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Budzimira. Jutro Drogomysła.

TEATR WIELKI. Jutro „Niania," wodewil Hennequina. Początek przedstawienia o godzinie 8¼ wieczorem.

KONCERT. Jutro koncert IV Lutni w ogrodzie Grand-Hotelu. Początek o godzinie 7 wieczorem.

WYSTAWA OBRAZOW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Zrzeszenie się kolejarzów. Pracownicy kolei Fabryczno-łódzkiej opracowywują ustawę dla mającego się utworzyć związku kolejarzów. Podług programu zrzeszenie to ma na celu dążenie do rozwoju umysłowego, nietylko urzędników, ale i oficyalistów kolejowych przez odczyty, czy też przez korzystanie z biblioteki, jaka ma się utworzyć. Jednocześnie jest na planie organizacya kasy samopomocy.

Myśl tego projektu przez ogół pracowników została bardzo sympatycznie przyjętą i zdaje się, że przy dobrych chęciach doprowadzoną ona zostanie do skutku.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Przed trzema miesiącami zarząd Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, układając program posiedzeń, postanowił w miesiącach czerwcu i lipcu zawiesić zupełnie posiedzenia.

Sytuacya wyjątkowa jaka panuje w mieście, zmusiła do zaniechania feryi letnich i dlatego zarząd w każdy czwartek bez przerwy odbywa posiedzenia i jest w zamiarze zwołać miesięczne posiedzenie w lipcu.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu, po załatwieniu paru spraw wewnętrznych, zastanawiano się nad ulgami paszportowemi dla członków Stowarzyszenia, chcących wyjechać za granicę.

Po dłuższej naradzie postanowiono zwrócić się listownie do adwokata Franciszka Olszewskiego, który stale zamieszkuje w Petersburgu i dobrze jest obznajmiony ze sprawami Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Zarząd jest w zamiarze wyjednać dla swych członków ulgi na wyjazd za granicę takich, jakie mają zgromadzenia cechowe.

Sprawy paszportowe dla majstrów fabrycznych mają bardzo donośle znaczenie, gdyż nie jeden z majstrów wobec wysokich kosztów na otrzymanie paszportu zagranicznego powstrzymuje się od wyjazdu za granicę, ze szkodą dla miejscowego przemysłu.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem p. Ignacego Poznańskiego posiedzenie Zarządu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, na którem, po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, przystąpiono do zapoznania się ze sprawozdaniem z działalności kasy wsparć za ubiegłe miesiące. Stwierdzono, że w m. marcu wydano 1,437 rub., w m. kwietniu 548 rub. i w maju 590 rub. Następnie przyjęto do wiadomości odezwę władz Towarzystwa kredytowego miejskiego, w której zawiadamiają Zarząd o przyznaniu na posiedzeniu w d. 8 czerwca r. b. 500 rub. na cele żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Wreszcie uchwalono przystąpić do odnowienia lokalu kuchni taniej przy ul. Zachodniej nr. 20, zostającej pod egidą Towarzystwa.

Z sądów. Sąd okręgowy piotrkowski rozpatrywał wczoraj sprawę 18-letniego Moszka Libartowskiego. Szczegóły sprawy są następujące: W d. 3 lutego r. b. na rogu ulic Cegielnianej i Piotrkowskiej strażnik zatrzymał dwóch młodych ludzi, z których jeden wyjmował z kieszeni proklamacye. Zdołali oni wyrwać się z rąk tego strażnika. W czasie ucieczki, stojący na drugim posterunku przy ul. Wschodniej strażnik zatrzymał jednego z uciekających. W celu wyswobodzenia towarzysza, 18 letni Moszek Libartowski uderzył kilka razy tępem narzędziem stójkowego w głowę. W ten sposób towarzysza swego uwolnił, lecz sam dostał się w ręce zaalarmowanego patrolu wojskowego. Sąd po krótkiej naradzie skazał Moszka Libartowskiego na 1 rok więzienia.

Tramwaje. W ciągu ostatnich kilku tygodni ruch na kolei elektrycznej miejskiej ożywił się znacznie. Tym sposobem i dochody oczywiście powiększyły się znacznie. Dość powiedzieć, że w ubiegły wtorek dochód wyniósł 1,500 rub.

Targi na Górnym Rynku. Na skutek wystąpienia grona przedsiębiorców z prośbą o przywrócenie istniejących dawniej targów na Górnym Rynku, gubernator piotrkowski polecił sprawę tę rozpatrzyć na specjalnem posiedzeniu w magistracie łódzkim.

Bezrobocie w fabrykach. Dziś od rana strej-

kujący robotnicy oblegli fabrykę J. Heinzla, przy ul. Piotrkowskiej, stawiając swoje żądania i domagając się otwarcia fabryki. Administracya fabryczna żądań robotników nie uwzględniła.

W obrębie 3-go cyrkułu policyjnego przystąpili dzisiaj do pracy w fabrykach Jurakowskiego, Zajberta, Makowskiego, Gustawa Hinzla i Emila Hinzla. Ogółem strejkuje 1910 robotników w 7 fabrykach.

W obrębie 4-go cyrkułu policyjnego nie pracuje obecnie 7976 robotników w 22 fabrykach.

Wyjaśnienie. Robotnicy Tow. akc. Scheiblera zawiadamiają nas — że nie mogli ułożyć się z przedstawicielami Towarzystwa dla tej prostej przyczyny, iż cały Zarząd bawi zagranicą.

Zranienie. Na ulicy Głównej szedł tramaj, którym z Widzewa wracał prezes chrześciańskiego Towarzystwa p. Kunitzer. W tem z bramy wyjeżdżał wóz i tak nieostrożnie, że dyszel jego rozbił okno w tramwaju, a lecące szkło poraniło p. Kunitzera. Rany nie są ciężkie. P. Kunitzer opuściwszy tramwaj, dorożką powrócił do domu.

Znalazł swego Kaina! Byli przyjaciółmi, ale p. X. nie lubił płacić, doczekał się tego, że p. N. zniecierpliwiony pobił go. Obydwóch obywateli odprowadzono z asystą ciekawego tłumu do cyrkułu.

Właściciele domów. W tych dniach odbyły się narady właścicieli domów w Żubardziu i na Bałutach, na których postanowiono zawierać umowy na wynajem mieszkań tylko z takimi lokatorami, którzy przedstawią pokwitowania za czas ubiegły, że regularnie płacili komorne właścicielom domów, w których poprzednio zamieszkiwali. Wszyscy złożyli swoje podpisy, zobowiązując się do przestrzegania tego postanowienia, a w razie wyłamania się, każdy płaci karę od 3 do 10 rb.

Z magistratu. Magistrat łódzki zawiadamia, że kasa miejska rozpoczęła przyjmowanie składek na utrzymanie żydowskich szkół elementarnych.

Osobiste. Wczoraj przybył do Łodzi lekarz weterynaryi przy rządzie gubernialnym piotrkowskim, p. Kiszkiel, w sprawach służbowych.

Straszny wypadek. Dziś, po godzinie 9 ej rano w posesyi № 210 przy ulicy Piotrkowskiej, należącej do p. J. Gampego, zdarzył się straszny wypadek, który poruszył wszystkich lokatorów.

W domu parterowym frontowym zajmuje mieszkanie rodzina obywatelska Kühnelów. Jedna z córek 41-letnia Klara Kühnel od lat kilku uległa kalectwu prawej nogi. Widząc, że służąca Paulina Riesner udaje się na górę do wieszania bielizny, oświadczyła, iż razem ze służącą pójdzie na górę. Riesnerówna z uwagi na to, iż wchodzenie o kuli po schodach sprawia chorej wielką trudność, odradzała Klarze Kühnel wznoszenia się aż na trzecie piętro. Perswazye służącej okazały się nadaremnie. Kühnel tłumaczyła jej, że dawno już nie znajdowała się tak wysoko i nie rozkoszowała się widokiem miasta i okolic. Riesnerówna pobiegła szybko na górę, pozostawiając na dole Kühnelównę.

Zamiarowi Kühnelówny nikt z rodziny nie mógł przeszkodzić, gdyż przed nikim się z tem nie zwierzyła.

W parę minut, służąca Riesnerówna spostrzegła, że Kübnelówna już dowlekła się na trzecie piętro.

Nie zwracając uwagi na pannę, służąca zajęta była w dalszym ciągu pracą.

Kühnelówna pobiegła do okna wychodzącego na dziedziniec zabrukowany. Wysunąwszy się naprzód, Kühnelówna zaczęła się przechylać.

W oka mgnieniu traci równowagę i pada całym ciężarem z trzeciego piętra na dół.

Ruch spadającej kobiety zauważył zdala konduktor tramwaju, biegnącego z Górnego Rynku. Dowiedziawszy się o tem jadący tramwajem, dr. Stanisław Skalski z Tuszyna, czemprędzej pobiegł na miejsce wypadku. Stwierdził on niestety tylko zgon kobiety, skutkiem pęknięcia czaszki.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Jak nas informuje rodzina, Klara Kühnelówna nie zdradzała rozstroju nerwowego.

Czy to był wypadek, czy też czyn samobójczy, trudno na razie dociec.

O pieczywo. Od niedzieli dnia 18 b. m. od godz. 10 rano wszystkie sklepy piekarskie i filie będą zamknięte.

Zuchwałe napady. Właściciele piekarni, właściciele wód sodowych, włościanie i inne osoby rozwożące rozmaite produkty spożywcze, uskarżają się, że bandy opryszków napadają na przejeżdżające wozy przez szosę rokicińską, po za monopolem, z których kradną co się tylko da. Energiczniejsi furmani z opryszkami staczają formalne batalie, z których najczęściej wychodzą silnie poturbowani. Wskutek tego wielu furmanów odmawia odwożenia pieczywa lub innych artykułów, gdyż są oni narażeni albo na pobicie, albo też na odpowiedzialność za skradziony towar.

Zarząd stowarzyszenia pracowników handlowych w m. Łodzi prosi nas o zawiadomienie, że w naradach mających się odbyć jutro o godz. 5 po południu przyjmie udział prócz zaproszonych szefów także zarząd pracowników handlowych i 10 zaproszonych delegatów.

Zabawa na Pogotowie. Jedną z najpopularniejszych, ale też i najbardziej pożytecznych instytucyi dobra publicznego jest bezwątpienia Pogotowie ratunkowe, utrzymywane wyłącznie ze składek członkowskich i ofiar publicznych. W sezonie zimowym doroczna zabawa, urządzana w celu zasilenia kasy Pogotowia, w roku bieżącym nie mogła dojść do skutku, przez co fundusze Pogotowia znacznie poniosły uszczerbek.

To też projektowana na nadchodzącą niedzielę zabawa ogrodowa w Helenowie ma na celu wyrównanie tego niedoboru, który powstał w budżecie Pogotowia przez zaniechanie zabawy zimowej.

Ruchliwy, jak zawsze, czynny i energiczny komitet wydziału dochodów niestałych Pogotowia dołożył wszelkich starań, aby chociaż w skromniejszym rozmiarze urządzona zabawa tegoroczna wypadła najpomyślniej i dostarczyła publiczności jak najwięcej rozrywek.

Ogród rzęsiście niluminowany, koncerty orkiestr, oraz różne niespodzianki, obficie przygotowane przez komitet urządzający zabawę, wreszcie cel, powinny być dostateczną przynętą, tem bardziej, że skromna cena wejścia 30 kop. czyni zabawę dostępną dla szerokich mas łodzian.

Loterya. Dzisiaj w szóstym dniu ciągnienia V-ej klasy 184-ej loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

15000 rub. № 19905.
2000 rb. № № 4275, 23216.
1000 rub. № № 9580, 21653.
400 rb. № № 5684, 7296, 10280, 12239, 13587, 14099, 17052, 23469.
200 rub. № № 195, 2872, 5815, 5991, 7577, 9261, 9544, 13930, 19652, 19771, 21045, 21938.

Kradzież i zbrojny opór. Kilku złoczyńców za pomocą otworzenia drzwi wytrychem, dostało się wczoraj po południu do mieszkania p. Stanisława Robowskiego, dyrektora tkalni akc. Tow. I. Poznańskiego, w domu przy ul. Długiej № 43.

Złoczyńcy, widząc, że nikogo niema w mieszkaniu, uplanowali widocznie kradzież, w nadziei, że praca ich nie będzie nadaremną.

Siedząca w bramie domu stróżka Kałuża widziała jak wchodziło dwóch młodych ludzi; sądziła jednak z zewnętrznego wyglądu, że to są ślusarze, nie zaczepiała więc ich wcale, pozwalając swobodnie przejść przez bramę na dziedziniec. Ludzie ci skierowali kroki swe na drugie piętro, gdzie zajmował lokal dyrektor Robowski wraz z rodziną. Zaintrygowana długiem pozostawaniem nieznajomych przybyszów i przypomniawszy sobie, że w mieszkaniu p. Robowskiego niema nikogo, Kałuża dała znać o tem mężowi swemu Michałowi. W tej właśnie chwili schodzili z piętra dwaj jacyś ludzie trzymający w ręku tłomoczki.

Stróż Kałuża usiłował zatrzymać się w bramie. Wówczas jeden ze złodziejów, porzuciwszy tłomoczek w bramie, ratował się ucieczką przez dziedziniec, ogród w pobliżu pałacu Maurycego Poznańskiego i przez parkan na ulicę Pańską.

Drugi zaś ze złoczyńców chcąc uwolnić się z uścisków stróża ugodził kawałem żelaza w głowę. Gdy na pomoc stróżowi przybiegł lokaj Lech zamieszkałego w tymże domu p. Hertza, tenże sam złoczyńca ranił żelazem lokaja, skutkiem czego ten padł zbroczony krwią na ziemię.

Nagle ni ztąd ni zowąd znalazł się w bramie wspólnik kradzieży, który dostał się tąż samą drogą napowrot z ulicy Pańskiej Chcąc uwolnić towarzysza zaczął strzelać z rewolweru. Strzał na szczęście chybił. Wystraszony stróż i stróżka uciekli. Tymczasem złodzieje zemknęli; jeden przez ogród na ul. Pańską, drugi zaś wyłamawszy okno w bramie którą zamknięto wydostał się na ul. Długą. Zanim nadbiegła zaalarmowana policya złodzieje byli już daleko.

Spakowane przedmioty w prześcieradła, jakie złodzieje skradli w mieszkaniu Robowskiego, porzucono nietknięte w bramie domu.

Rabunek. Dzisiejszej nocy, na przejeżdżającego przez las pod Rudą Pabianicką kupca zamożnego z Tuszyna, Krygiera, napadło kilku ludzi i zrabowało mu całą wyprawę, jaką wiózł dla córki na zapowiedziane w poniedziałek wesele. Wartość skradzionych rzeczy wynosi do 1,000 rub. Na ślad rabusiów dotychczas nie natrafiono, pomimo energicznych poszukiwań.

Napady. Wczoraj wieczorem na Nowym Rynku nr. 5, przechodzący Arnold Kielc, lat 36, mularz, został przez nieznanego draba napadnięty, który nożem zadał mu ranę w łopatkę. Rana została opatrzona przez lekarza Pogotowia, który poszkodowanego pozostawił na miejscu.

— Dzisiaj rano w lesie przy szosie Konstantynowskiej złodzieje napadli na włościanina Szczepana Sapkowskiego, lat 40, zamieszkałego w okolicach Szadku, w gminie Wodzierady, który wiózł na targ do Łodzi produkty rolne. Rabusiów było czterech. Sapkowskiego pobili, zadali mu rany w głowę, czoło i ręce; masło, ser i kurczęta zabrali, poczem zbiegli w las. Sapkowski, pokrzywdzony na zdrowiu i kieszeni, przybył do Łodzi, gdzie felczer na ul. Konstantynowskiej udzielił mu pierwszej pomocy, a resztę dokonało Pogotowie.

Stan bezprzytomny. Wczoraj przechodnie zauważyli młodego człowieka, lat około 18 (żyda), leżącego w stanie bezprzytomnym przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej; zawezwano Pogotowie, lekarz energicznie zajął się ratunkiem chorego, mimo to samowiedzy nie zdołał mu przywrócić i w takim stanie odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Utrata przytomności. Na ul. Lutomierskiej nr. 9 Amalia Töpfer, lat 31, robotnica fabryczna, nagle utraciła przytomność i po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, w takim stanie odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża. Stan jej zdrowia okazał się groźnym.

Ogólne osłabienia. Na ul. Srebrzyńskiej nr. 7 Maryanna Kaczorowska, lat 22, robotnica fabryczna, pozostająca bez zajęcia, uległa ogólnemu osłabieniu; w takim samym stanie znalazła się na ul. Smugowej nr. 11 Michalina Kozłowska, lat 60. W obydwóch tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Kradzież. Dnia 12 czerwca podczas nieobecności właścicieli filii piekarskiej Bocheńskich, nieznani złodzieje, wszedłszy do sklepu przy ul. Widzewskiej nr. 109 skradli różne rzeczy, wartości około 30 rb.

— Do mieszkania lekarza Sołowiejczyka, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 123, zakradli się dwaj złodzieje za pomocą podrobionego klucza i wynieśli różnych rzeczy na sumę 120 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Koncert „Lutni”. Podajemy szczegółowy program jutrzejszego koncertu „Lutni“, który odbędzie się w ogrodzie Grand Hotelu. Grać będą dwie orkiestry na przemian: akc. tow. K. Scheiblera pod kierunkiem p. Thonfelta i orkiestra włościańska pod kierunkiem p. Sienkiewicza:

№ 1. a) Pochód «Starzy przyjaciele», Teikiego, b) Uwertura z op. «Orfeusz w piekle», Offenbacha, c) Walc «François» Karasińskiego, d) Potpouri z op. «Trubadur», Verdi'ego — odegra orkiestra.

№ 2. a) Noc majowa, Kotarbińskiego, b) Zażegnanie burzy, Dü ner'a, c) Wędrowni śpiewacy, Clark'a — odśp. „Lutnia“.

№ 3. a) Polonez, Chopin'a, b) Wesoły Wiedeń, walc, Komzaka, c) Uwertura z op. «Halka», Moniuszki — wyk. orkiestra.

№ 4. a) Ave Maria, Schmölzer'a, b) Piosnka żołnierza, Danieckiego, c) Mazur z op. «Halka», Moniuszko-Dworzaczka — odśp. „Lutnia“.

№ 5. a) Pochód amerykański, Sous'a, b) Wieniec polskich melodyj, Thonfelta, c) Potpouri z op. «Halka», Moniuszki — wyk. orkiestra.

№ 6. a) Smutna piosnka, Odwróć-że te oczy, Nagy'ego, b) Żaby, Kotarbińskiego, c) Krakowiak (Stach), Niedzielski-Dworzaczka — odśp. „Lutnia“.

№ 7. a) «Windobona» pochód, Komzak'a, b) Myśliwski, mazur, Namysłowskiego — wykona orkiestra.

Koncert rozpocznie się o godz. 7-ej wieczorem.

KOLONIE LETNIE.

Bieda wśród warstw robotniczych, spowodowana niezwykłym zastojem w przemyśle łódzkim w r. 1904, ujawniła się wybitnie przy zapisie dzieci na kolonie letnie. Kiedy bowiem w r. 1903 w ciągu miesiąca zapisało się 1726 kandydatów, liczba najwyższa od początku istnienia kolonij łódzkich, w r. 1904 już w ciągu tygodnia zgłosiło się 2134 kandydatów, wskutek czego, komitet był zmuszony przerwać zapisy już po tygodniu.

W liczbie powyższej zapisanych kandydatów było chłopców 1364 i dziewcząt 770. Z ogólnej liczby 2134 kandydatów, wysłano na wieś 660 dzieci, czyli 30,9%; według płci zaś: chłopców 420, czyli 30,8% i dziewcząt 240, czyli 31.2%. Nie stawiło się na wezwanie chłopców 37, dziewcząt 42. Nie przyjęto z powodu chorób zaraźliwych: chłopców 61, dziewcząt 39. Nie wysłano z powodu braku miejsca chłopców 208, dziewcząt 309 takich, które według opinii lekarzów, rzeczywiście potrzebowały wyjazdu na wieś. Dzieci zdrowych wśród zapisanych kandydatów było: 3.9 chłopców i 140 dziewcząt.

Przed wyjazdem na wieś, wszystkie przyjęte dzieci były wykąpane, zważone i zmierzone, oraz poddane powtórnym oględzinom lekarskim dla zapobieżenia wysłaniu na kolonie dzieci, dotkniętych chorobami zaraźliwemi. Wszystkie dzieci wysłane na kolonie, otrzymały od komitetu na własność ubranka i kapelusze za opłatą 1 rubla, jestto zwrot części kosztu tych rzeczy; 20 zaś najuboższych uwolniono od tej opłaty.

Podług płci i wieku dzieci wysłane na kolonie dzieliły się, jak następuje: od lat 6 do 15 chłopców 420, dziewcząt 240, razem 660. Kolonie w roku sprawozdawczym 1904, były urządzone w tych samych miejscowościach, co w poprzedniem, mianowicie we wsi: Bronowicach, Dmosinie i Michałowie, w pow. brzezińskim.

We wsi Bronowicach i Michałowie przebyło przez 3 sezony po 210 chłopców, po 70 na każdy sezon miesięczny; w Dmosinie zaś 240 dziewcząt, po 80 co miesiąc.

Kolonie w Bronowicach i Michałowie były kilkanaście razy wizytowane przez pp. W. i M. Wścieklików. Kolonię w Dmosinie odwiedził raz p. W. Wścieklica, a stałą opiekę nad nią miał właściciel Dmosina p. M. Kamiński.

Podczas pobytu na koloniach, dzieci cieszyły się wogóle bardzo dobrem zdrowiem. W Dmosinie zachorowała 1 dziewczynka na dyfteryt, lecz po zastrzyknięciu surowicy przez doktora z Główna i odosobnieniu, wkrótce odzyskała zdrowie; drugą, która zapadła na lekkie zapalenie płuc, zabrała matka do Łodzi. W Michałowie chorował 1 chłopiec na anginę i wyleczył się na miejscu. Poza tem nie było żadnych poważniejszych wypadków choroby.

Ważenie dzieci przed wyjazdem na kolonie i po powrocie, wykazało następujący przeciętny przyrost wagi ciała na każdej kolonii z osobna: na kolonii Anny Maryi w Michałowie przeciętna waga w funtach u 203 chłopców wynosiła: przed wyjazdem 59 67, a po powrocie 63,96; przyrost zaś wyraził się w 4.29 funtach, czyli o 7,19%. Bez przyrostu tylko 1 chłopiec, ze stratą na wadze 1.

U 200 chłopców na kolonii Bronowice przeciętna waga w funtach przed wyjazdem 57,73, po powrocie zaś 60 92; przyrost na wadze wyraził się 3.19 funtów, czyli 5,52%. Bez przyrostu okazało się tylko 7 chłopców.

U 229 dziewcząt na kolonii Dmosiny przeciętna waga w funtach przed wyjazdem wynosiła 55.88, po powrocie zaś 59.67; przyrost zatem w funtach stanowił średnio 4.09 czyli 7.36%; liczba dziewcząt bez przyrostu wynosiła 3, ze stratą na wadze 2.

Ogólny koszt utrzymania kolonij wraz z wydatkami administracyjnemi, lecz bez wydatków na zakupy do inwentarza i za potrąceniem opłat wniesionych przez rodziców dzieci, za wydane im ubranka, wynosił przeciętnie na jedno dziecko 8 rub. 69½ kop. Przeciętny całkowity koszt utrzymania oddzielnych kolonij na jedno dziecko i średni koszt wyżywienia 1 dziecka na każdej kolonii z osobna, przedstawiał się jak następuje: w Michałowie (210 chłopców) koszt całkowitego utrzymania kolonii na 1 dziecko wynosił 8 rub. 30 kop., koszt żywności na 1 dziecko 5 rub. 32 kop; w Bronowicach (210 chłopców) utrzymania 8 rub., koszt żywności 5 rub. 60 kop.; w Dmosinie (240 dziewcząt) koszt utrzymania całkowitego 7 rub. 65 kop., koszt żywności na 1 dziecko 4 rub. 90 kop.

Stan finansowy kolonii letnich za rok 1904 przedstawia się w sposób następujący: pozostałość z roku 1903 rb. 3228 kop. 84; wpływy ze składek, zebranych przez członków komitetu rb. 5269 kop. 92; wpływy z ofiar za pośrednictwem pisarza rb. 125 kop. 90; dochód z przedstawienia teatralnego rb. 1056 kop. 07; za ubranka wydane dzieciom rb. 640; procent od funduszów kolonii za rok 1904 rb. 173 kop. 20. Ogółem dochody wynosiły rb. 10,520 kop. 93.

Wydatki zaś wynosiły: koszty ogólne rubli 144 kop. 67; dopełnienie inwentarza i reperacye rb. 93 kop. 92; ubranka i kapelusze rubli 976 kop. 38; utrzymanie 210 chłopców na kolonii imienia Anny i Maryi w Michałowie rb. 1743 k. 48; utrzymanie 210 chłopców w Bronowicach rb. 1679 kop. 72; utrzymanie 240 dziewcząt w Dmosinie rb. 1835 kop. 23. Ogółem wydatki stanowiły rb. 6473 kop. 73.

Porównywając dochody z wydatkami, przekonywamy się, że pozostałość na rok. 1905 wynosiła rb. 4047 kop. 20.

Dla ścisłości sprawozdania nadmieniamy, że największe ofiary na rzecz kolonij letnich, składają pp. Edwardostwo Herbstowie, rodziny Scheiblerów, baronostwa Heinzlów, Grohmanów, Tow. akc. Hille i Dietricha, Tow. akc. Geyera i p. Janostwo Arkuszewscy.

Z SĄDÓW.

Drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiący na kadencyi w Łodzi, rozpatrywał w ubiegłą sobotę kilka spraw, z których notujemy ważniejsze:

Przedewszystkiem więc 19-letni Mikołaj Adamczyk oskarżony był o szereg spełnionych kradzieży w mieście naszem. W dniu 27 lipca r. z. dokonano śmiałej kradzieży w mieszkaniu Franciszka Duszyńskiego przy ulicy Inżynierskiej № 1. Złodziej zakradł się w nocy, rozbił biurko i szafy i zabrał różne rzeczy, jak ubranie, łyżki platerowane, weksli na sumę 400 rb. i t. d. Na ślad złodzieja początkowo nie można było natrafić. Dopiero, gdy w dniu 25 listopada zatrzymano na innej kradzieży 18 letniego Mikołaja Adamczyka, ten przyznał się do spełnionej w swoim czasie u Daszyńskiego kradzieży.

Stwierdzono, że rzeczy ulokował u Józefa Śniadego, łyżeczki u Woźniakowej, niektóre przedmioty u brata swego Adama Adamczyka.

Wówczas świadkowie dawali różne zeznania. Śniada naprzykład twierdził, że znalezione u niego rzeczy kupił na targu, Woźniakowa—że łyżeczki kupiła od swego znajomego i t. p. Ostatecznie sąd po zbadaniu okoliczności, towarzyszących kradzieży, przekonał się, że wzmiankowane rzeczy stanowią własność Duszyńskiego, i że sprawcą kradzieży jest nie kto inny tylko Mikołaj Adamczyk. Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Adamczyka na 6 miesięcy więzienia.

— Drugą z kolei była sprawa 18-letniego Franciszka Szczygały, oskarżonego o napad na ulicy Ciemnej, w kolonii Radogoszcz, na Jankla i Nuchlę Dębowskich. Szczygała, w celach rabunku chciał strzelać, lecz zamiar ten został udaremniony. Schwytanego natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu. Sąd, po stwierdzeniu faktu przestępstwa, skazał Franciszka Szczygałę na 6 miesięcy więzienia.

Tenże Szczygała oskarżony jest o 15 różnych spraw kradzieży, rabunku i t. p., które rozpatrywane będą później.

— Tegoż dnia roztrząsana była sprawa 36-letniego Franciszka Chojnackiego. Obwiniony on został o uciecz-

---

3)

SIGBJÖRN OBSTFELER.

RÓWNINA.

Dalszy ciąg, patrz № 131.

Byłem na przechadzce, kiedy wracając, stanąłem przed swojemi drzwiami, ujrzałem parę kaloszy, małych kaloszy.

Wzdrygnąłem się: to są jej własne. Ona siedzi tam w pokoju, w pokoju, gdzie powietrze napełnione jest mojemi myślami, tam ona siedzi, tam sama się posilała, zanim przyszedłem.

Dlaczego przyszła? Dlaczego nie pozostawiła mnie w spokoju? Mniemałem, żem zrobił to, czego sobie życzyła, nauczyłem się nie myśleć o niej. Po co więc przyszła?

Uchyliła firanki. To ona była.

Widziałem przed sobą jej białą twarz, jej oczy patrzyły na mnie (przez sekundę, wielkie oczy — miałem tylko wrażenie czegoś wielkiego, ciemnego, czegoś, co niegdyś widziałem we śnie.

Przez sekundę patrzała, potem spuściła je. Jej głowa i jej skronie zwisły, jak kiedy słońce oślepia nasze oczy,—jak gdyby coś miała ukryć przed światłem dziennem.

Usiadła. Stałem za nią. Ściągnęła jedną rękawiczkę. Ujrzałem rękę. Widziałem delikatne żyłki na przegubiu, małe paznogcie, widziałem krążącą jasną krew.

Moje okno było otwarte. Jak we śnie, ujrzałem, jak dwie wysokie osiny chwiały się i daleko w polu, na widnokręgu ujrzałem sznur dzikich gęsi, ciągnący na południe. I jak we śnie. słuchałem jej głosu, tak cichego, tak bolesnego „Nie miałam odwagi—nie miałam odwagi—przyjść“.

Potem wstała. Wyszedłem za nią. Tam przed drzwiami stały jej małe kalosze — tak małe, tak małe.

*

Chodzę w koło i myślę o niej. Jestem zatem rozpalony! Począłem do wszystkiego przywiązywać znaczenie. Chodzę i rozmyślam: to zrobiła, tak zgięła rękę, ten obraz oglądała. Co to znaczy?

Jeśli jestem z nią razem, to cisza jest jeszcze cichszą, a jeśli ona mówi, to widzę przed sobą całą równinę, łąki, strumyki — po nad tem wszystkiem płyną jej słowa i w końcu zdaje mi się, jakoby ztamtąd głos przychodził — z głębi pól.

Nagle wynurza się w mojej pamięci dzień, dzień z przed wielu lat, dzień, który nigdy nie wraca. Widzę ją taką, jaką jest obecnie, idącą po równinie w świetle słonecznem, młodszą niż teraz z rozpuszczonymi włosami, w jasnej sukni. Niepokój mię ogarnia. Gdzie byłem wtenczas? W innem miejscu, z innemi kobietami. Ona wtenczas śniła sny, których ja sam nie śniłem. Dlaczego nie zmam jej snów, dlaczego nie wiem wszystkiego, co wówczas przeszło przez jej piersi?

Mam przekonanie, że nigdy nie zapomnę tej chwili, kiedy ona tu była. Było tak cudownie cicho. Zdawało mi się, jakoby wszyscy spali dokoła w domostwach i nikt nie szedł po drodze, krowy i psy również spały i gołębie w gołębniku. Tylko my oboje byliśmy na świecie. Nie odważyłbym się był poruszyć ani jednego włosa jej splotów, zbyt wiele narobiłoby to szmeru. Nie odważyłem się poruszyć jej rękawiczki, która leżała na stole. Stałem i spoglądałem na nią. Coś z jej istoty zdało się być w rękawiczce. Nie odważyłem się jej poruszyć.

Jest w mej pani coś, czego nigdy przedtem nie zauważyłem w kobiecie. Nie wiem, co to jest. Ale często, kiedy widzę dwie drżące osiny i słyszę westchnienie, jakie przed deszczem przechodzi przez powietrze, odrazu zjawia się ona przedemną znowu tak samo wyraźna.

*

Pod koniec lata zamiera zieleń liścia w rozpalającej się z niezliczonych iskier czerwieni, która sprowadza śmierć. Liście zdają się pieśnią kołysać siebie do śmierci. Każdy liść ma swoją pieśń życia do zanucenia. Nie ma dwóch liści tej samej barwy, różnią się między sobą, jak rodzaje ich drzew. A każdy z nich ma znów swój ton, ton złota, krwi, ton śpiących chmur i budzącego się słońca, jest w nich purpura, fiolet i lilia, wszystko jest w nich. I pierś z piersią, ręka w rękę idzie świeżość i jasność ze starością i zwiędnięciem, jak wśród ludzi, idących obok siebie, z których jedni młodzi są, jeszcze pełni wiary, a drudzy są znękani i tęsknią za spokojem w ziemi.

Każdej nocy sypią się nowe chmury liścia, a kiedy dzień nadejdzie, drzewa stoją, śmieją się i płaczą. Jest tam coś głębszego, daleko głębszego, niż na wiosnę, głębszego, niż nadzieja wiosny we wszelkim jej śmiechu i płaczu.

Jest to uczucie, jakby świat był objęty cichem przekształcaniem się, jakby miało coś nowego powstać, jakby chciało się to „coś“ zbudzić, którego jednak pędy zawsze uważalibyśmy za zmrożone lub za niezdolne do życia.

(d. c. n.).

kę z ciężkich robót. W roku 1899 Chojnacki skazany został za uduszenie mieszkanki na ul. Zarzewskiej i wrzucenie do ustępu, w celach rabunku, na 12 lat ciężkich robót. Chojnacki przebył na Syberyi 6 lat, poczem udało mu się stamtąd wydostać i w styczniu roku bieżącego przybył do Łodzi. Tutaj spotkawszy przypadkiem Chojnackiego agent policyi śledczej Szczepaniak, poznał odrazu przestępcę i niezwłocznie aresztował. Chojnacki na sądzie opowiedział w jaki sposób uwolnił się z kajdan, a zarazem objaśnił że do tego czynu skłoniła go tęsknota za rodzinnem miejscem.

Sąd, po krótkiej naradzie, wyniósł wyrok, skazujący 36-letniego Franciszka Chojnackiego na 18 lat ciężkich robót, włączywszy nieodcierpianą dotąd 6-letnią karę.

Z OKOLIC ŁODZI.

—s—

— Szereg spółek rolniczo handlowych włościańskich pobudził widać ludzi do szukania wiedzy po świecie, bo oto, ile wiem dotąd, z naszej okolicy wyruszył cały zastęp włościan na dziesięciodniowe kursy ogrodniczo-pszczelarskie w Warszawie. W liczbie uczestników wycieczki są i dwaj nauczyciele wiejscy. Ci widać pragną naprawdę owocnie pracować w kierunku szerzenia zamiłowania do ogrodownictwa wśród ludu; szkoda tylko, że ich zaledwie dwóch pojechało, szkoda również, że władza naukowa nie udziela na takie wyjazdy zapomóg i że nauczyciele muszą się obywać nawet na ten cel własnemi niezmiernie skromnemi środkami.

— Rok ubiegły zgromadził w Tuszynie roje letników, dla których warunki pobytu nie były najgorsze, ze względu na łatwość nabycia produktów spożywczych, ułatwioną komunikacyę z Łodzią i wcale dobre powietrze. Pomimo to rok bieżący sprawił tuszyniakom zawód; liczyli oni, że zastępy letników wzrosną jeszcze bardziej, że ich przyjedzie znacznie więcej, niż innych lat, to też gdy do 14 czerwca zjechało się gości niewiele, tuszyniacy poczynają sarkać i winić wszystkich i każdego o winy niepopełnione i odradzanie letnikom przyjazdu. Podobno wszystkie letniska, mniej czy więcej uczęszczane, w roku bieżącym stoją w połowie pustką, bo... bieda u ludzi wielka.

— Okoliczni włościanie, do których doszła wieść o zamiarze udzielania pożyczek przez Zarząd Towarzystwa ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem na krycie chat dachówką, rozpytują się rychło to będzie można wziąć ową pożyczkę, tymczasem cała sprawa wlecze się jakoś, nie przymierzając jak sprawa codziennego kursowania poczty z Tuszyna do Łodzi, co również bardzo zajmuje włościan, wśród których czytelnictwo wzrasta wciąż.

U specyalisty bomb.

Z powodu zamachu anarchistycznego na króla Alfonsa i prezydenta Loubeta udał się korespondent paryski wiedeńskiego dziennika „Neues Wiener Journal" do p. Girarda, urzędowego chemika miasta Paryża, zwanego także «doktorem bomb», aby zasięgnąć opinii jego o fabrykacyi tych narzędzi morderczych, któremi posługują się anarchiści. Pan Girard od lat 27-iu stoi na czele laboratoryum miejskiego i już około 150 bomb otworzył i zniszczył z polecenia władz policyjnych.

— Anarchistyczna fabrykacya bomb—mówił on do korespondenta—zrobiła w ostatnich czasach przerażające postępy. Idzie ona w ślad za zdobyczami chemii, a niekiedy nawet je wyprzedza. Bomba, którą rzucono na króla hiszpańskiego, była skonstruowana z idealną doskonałością. Drugą taką bombę znaleziono, jak wiadomo o kilka kroków od miejsca wybuchu i ją to właśnie oddano mi do zbadania.

Ale bomba nie musiała być silna, skoro król uszedł cało—wtrącił korespondent.

Girard zaprotestował energicznie.

— Bynajmniej. Pan przypominasz sobie może, że szekspirowski Ryszard III woła rozpaczliwie: „Królestwo za konia." Ale nikt mu konia nie podaje i biedak ginie na placu bitwy. Tym razem jednak koń uratował jedną koronę królewską i jedną głowę prezydenta. Ów koń gwardzisty, pod którym pękła bomba, ocalił Hiszpanię i Francyę przed żałobą wspólną. Koń, że tak powiem, całą bombę wchłonął w brzuch własny i w ten sposób uratował dwóch kierowników państw i niezliczonych widzów od śmierci. Biada, gdyby bomba nie była eksplodowała pod nogami konia, lecz na miejscu otwartem. O tem, coby się było stało, świadczy obdukcya konia, dokonana w szkole weterynarskiej. Gdy zbadano resztki zwierzęcia, znaleziono serce, płuca, kiszki, wątrobę, słowem cały organizm wewnętrzny tak poszarpany, że wyglądało to wszystko, jak kasza krwawa. Prawie cała bomba weszła w brzuch koński. Gdyby za czasów Kaliguli, koń jakiś zginął taką śmiercią, cesarz rzymski byłby mu niewątpliwie kazał pomnik zbudować.

Dalej opisywał p. Girard, w jaki sposób niszczy się bomby. Istnieją w Paryżu specyalne błonia dla takich operacyi. Tam się wywozi w specyalnym wozie i opakowaniu pod opieką specyalnych urzędników bombę znalezioną i umieszcza ją w umyślnie zbudowanym baraku. Takich baraków jest cztery, każdy oddzielony od innych dużemi pagórkami ziemi, aby w razie eksplozyi bomby i zniszczenia jednego baraku, inne ocalały. Procedura badania i niszczenia bomby jest bardzo skomplikowana. Woda odgrywa główną rolę w tej pracy.

W końcu opowiadał chemik paryski, że większość anarchistów żyje w Londynie, gdzie rząd, chcąc się zabezpieczyć od ich roboty niebezpiecznej, toleruje ich mityngi, zebrania i t. p. Jestto sprytny pomysł angielski. Mówi się do fabrykantów bomb: „Słuchajcie! Wolno wam mieszkać w Londynie, rajcować i knuć zamachy, ile wam się tylko podoba, ale za to nie wolno wam w Anglii operować bombami. Jeśli tylko się wyda, że zaczniecie spiskować przeciw Anglii i bawić się w bomby na gruncie angielskim, zabierzemy się do was z całą bezwzględnością". I stanęła w ten sposób cicha umowa między anarchistami a Anglią. Anglia w swoim egoizmie brutalnym myśli sobie: „A niech tam robią, co im się podoba, byleby ja była spokojna.» I anarchiści nigdy jeszcze na gruncie angielskim nie próbowali przy pomocy bomb szerzyć śmierci i zagłady.

Pamiątki po Grottgerze.

—:—

Wiedeński związek literacki polski uchwalił zająć się zbieraniem wiadomości o zabytkach polskich w Wiedniu, których jest sporo, a o których polska powszechność mało co wie, żeby z czasem ująć je w całość i ogłosić drukiem. Pierwszym krokiem w tym kierunku ma być dokładne zbadanie, gdzie Artur Grottger podczas swego kilkoletniego pobytu w Wiedniu mieszkał. Wiadomo, że mieszkał przez dłuższy czas przy Ringu, naprzeciw nadwornej opery, w tak zw. „Heinrichshof". Związek zamierza sporządzić tablicę pamiątkową i postarać się o pozwolenie właściciela domu na jej wmurowanie, by tym sposobem uczcić pamięć wielkiego rysownika, posiadającego sławę światową. W Wiedniu ma być kilka jego utworów. Napewno posiada tutejsza „Słowiańska Biesiada" rysunek jego, zatytułowany «Sława». Obraz jego pędzla większych rozmiarów posiada właściciel „Heinrichshofu", p. Drasche. Obraz ten, przedstawiający ogromną wartość, dostał się w jego posiadanie za czynsz, jaki mu był Grottger dłużny w kwocie dzisiejszych 300 koron.

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Jan Mikulicz-Radecki.

Przeżywszy lat 55, słynny chirurg, profesor Jan Mikulicz-Radecki umarł wczoraj w Wrocławiu.

Urodził się on w Czerniowcach, wydział lekarski ukończył w Wiedniu, gdzie wkrótce jako asystent prof. Billrotha dzięki genialnemu umysłowi oraz wytrwałości i pracy zajął wybitne stanowisko naczelnego lekarza kliniki chirurgicznej przy tymże Billrocie.

Powołany na katedrę do Krakowa, wychował kilka pokoleń dzielnych chirurgów. Z Krakowa powołany był na katedrę do Królewca, a przed 10 laty objął katedrę chirurgii we Wrocławiu, gdzie zbudowano dla niego gmach kliniki według ostatnich wymagań nauki.

Od roku zaczął niedomagać i pomimo zaszczytnego wyboru na prezesa zjazdu ortopedycznego w dniu 21 kwietnia r. b. już udziału w nim wziąć nie mógł z powodu, jak mówiono, kataru żołądka i kiszek.

Rektor uniwersytetu jagiellońskiego.

Rektorem na przyszły rok szkolny został ks. dr. Stefan Pawlicki, rodem gdańszczanin, wychowaniec zakładów naukowych niemieckich i rzymskich. Byłym wychowańcom Szkoły Głównej warszawskiej nazwisko ks. Pawlickiego nie jest obce, gdyż w r. 1866-ym był on docentem filozofii w Warszawie. — Od r. 1874 był wicerektorem seminaryum polskiego w Rzymie, poczem w r. 1882-im przybył do Krakowa jako docent filozofii chrześciańskiej, a następnie profesor teologii fundamentalnej i filozofii. Członek wielu Akademii, między innemi krakowskiej, ks. Pawlicki jest autorem kilku dzieł, cieszących się rozgłosem w świecie uczonych.

—:—:—:—

Zawieszenie broni.

—:—

W sprawie wojny i pokoju na pierwszym planie stoi obecnie kwestya zawieszenia broni. Zewsząd słychać pytania: czy nastąpi zaraz rozejm? ponieważ opinia publiczna uważałaby ten fakt za najlepszą wskazówkę, że sytuacya rzeczywiście przechyliła się stanowczo na stronę pokoju.

Tymczasem jednakże rozejmu niema. Japonia zgodziła się mianować delegatów do układów o pokój, ale co do zawieszenia broni nie przyjęła żadnych zobowiązań. W sferach europejskich, bliżej świadomych polityki japońskiej — jak zapewniają niemieckie i angielskie dzienniki — utrzymują, że w chwili obecnej Japonia nie zgodzi się na zawieszenie broni. Nowa akcya Ojamy ma rozpocząć się niebawem, a strategiczny interes armii japońskiej doznałby wielkiego uszczerbku skutkiem zawieszenia broni; oczywistą albowiem jest rzeczą, iż gdyby pokój dla jakichbądź przyczyn nie doszedł do skutku, to wszelkie korzyści rozejmu byłyby po stronie rosyjskiej.

Innego zdania jest prasa francuska. „Temps» powstaje silnie przeciw twierdzeniu, jakoby Japonia nie mogła teraz zawrzeć rozejmu. Dziennik argumentuje, że od dwóch miesięcy trwa przecież faktyczne zawieszenie brroni, które Ojama dobrowolnie dał przeciwnikowi. Od czasu Mukdenu Ojama otrzymał 90,000 nowych posiłków i mógłby dalszą akcyę przeprowadzić, a jednakże tego nie czyni. Dlaczego? Fachowcy wojskowi mówią, że z powodu roztopów, „Temps" jednakże sądzi inaczej. Utrzymuje on, że japończycy poprostu uważają kampanię mandżurską za skończoną, że dalsze posunięcie na północ nie przedstawia dla nich doniośliejszych korzyści, ponieważ zajęcie Charbina nie jest potrzebne do umocnienia ich panowania na terytoryum mandżurskiem, a przeto nie chcą daremnego krwi rozlewu. Z tych względów—konkluduje „Temps« — Japonia nie pownina sprzeciwiać się formalnemu zawieszeniu broni.

Opinii tej—jak wspomnieliśmy—nie podziela prasa angielska, która sądzi, że rozejm mógłby być tylko wynikiem poważnych gwarancyi co do samego zawarcia pokoju.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∞—

Petersburg, 15 czerwca. Na raporcie sekretarza stanu, Wittego, z przedstawieniem dziennika czynności osobnej rady o potrzebach gospodarstwa wiejskiego i sprawach włościańskich, jako to: samorządzie ich i sądzie, Najjaśniejszy Pan nakreślił: „Oba te dzienniki, №№ 29 i 30, zawierają pożyteczne materyały, zarówno dla Komitetu ministrów, jak również dla ministeryum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz dla rady pod przewodnictwem członka rady państwowej, Goremykina. Oddać dzienniki te odpowiednim organom i osobom, komitetowi oryginał, pozostałym zaś w kopii dla wiadomości i rozważenia przy zbliżających się pracach".

Petersburg, 15 czerwca. Komisya Timirazjewa oświadczyła się za zupełnym wypoczynkiem w niedzielę i za 12 świętami lokalnemi. Szczegółowe uregulowanie, stosownie do warunków miejcowych, pozostawiono ziemstwom i radom miejskim. Dzień pracy subjektów w stolicach i wielkich miastach oznaczono na nie więcej, jak 13 godzin, we wszystkich pozostałych miastach na 12 godzin, licząc dwugodzinną przerwę na obiad.

Petersburg, 15 czerwca. Ogłoszono emisyę 4% świadectw Banku włościańskiego na 15 milionów.

Petersburg, 15 czerwca. Główny sztab morski ogłasza, że według posiadanych wiadomości, lecz jeszcze niesprawdzonych urzędownie, na pancerniku „Cesarz Aleksander III“ cały skład oficerów i marynarzy zginął. Na pancerniku „Borodino“ i „Nawaryn“ z całego składu oficerów i żołnierzy ocalał tylko jeden majtek z pancernika „Borodino“, który znajduje się w Takesiki, i jeden majtek z pancernika „Nawaryn“.

Petersburg, 15 czerwca. Jutro odbędzie się piąte posiedzenie rady ministrów, celem obrad nad projektem przedstawicielstwa narodowego.

Petersburg, 15 czerwca. Termin poboru patentów od szynkowni oznaczono na dwa miesiące, zamiast jednego, oprócz piwiarń.

Ryga, 15 czerwca. Liflandzki konsystorz ewangelicki zamknął kościoły w Laudonie, Kaltzennau, Fetelenie i Fostenie z powodu pogwałcenia nabożeństw i zelżenia pastorów i ogłosił, że nabożeństwa rozpoczną się wówczas dopiero, kiedy ludzie dobrze myślący zapewnią, że będą energicznie przeciwdziałali gwałtom w kościołach.

Tyflis, 15 czerwca. W dniu 14 ym czerwca, o godz. 8 wieczorem w blizkości seminaryum zebrał się tłum, dowiedziawszy się, że w seminaryum obradują duchowni z prowincyi, ktorzy przybyli, sądząc, że otrzymali zaproszenie od wyższej władzy duchownej. Następnie okazało się, że zaproszenia te były anonimowe. Jednak egzarcha pozwolił duchownym rozważać różne sprawy wobec zbliżającego się zjazdu dyecezyalnego. Wiele osób świeckich dostało się do seminaryum i zaczęło tam hałasować. Policya weszła do gmachu kilka osób z rewolwerami aresztowała i znalazła proklamacye. Namiestnik w sprawie tej polecił przeprowadzić surowe śledztwo i zaraportować mu o wszystkiem.

Tyflis, 15 czerwca. Przedstawiciele ormian starali się u namiestnika o zwrot ormianom zabranych majątków kościelnych, zapewnienie bezpieczeństwa osobistego i majątkowego, zniesienie masowych rewizyi i reorganizacyę szkół. Namiestnik obiecał uwzględnić żądania ormian, prosząc ich o pomoc, zapewnił, że zawsze gotów wysłuchać sprawiedliwego żądania.

Wilno, 15-go czerwca. Strajk dorożkarzów trwa dalej. Położenie osób, przyjeżdżających i wyjeżdżających z miasta, trudne. Żądania dorożkarzów nie do uwzględnienia. Prowadzone są układy z radą miejską i policyą.

Kielce, 15 czerwca. W gubernii kieleckiej 450 prawosławnych oświadczyło chęć przejścia na katolicyzm.

Chrystyania, 15 czerwca. Storthing, w imieniu narodu norweskiego przesłał telegraficznie życzenia księciu szwedzkiemu Karolowi Gustawowi i księżniczce Connaught z powodu ślubu, odbytego w Londynie. Telegram z życzeniami Storthing wysłał także do króla Oskara.

Fez, 15 czerwca. Poseł angielski Lowther w charakterze pełnomocnika duńskiego poczynił marokańskiemu ministrowi spraw zagranicznych przedstawienia z powodu zabójstwa wice-konsula duńskiego i austro-węgierskiego i zażądał aresztowania i ukarania zabójcy.

Fez, 15 czerwca. Poseł angielski Lowther oświadczył kategorycznie, że Anglia nie przyjmie udziału w konferencyi marokańskiej. Hr. Tattenbach zakomunikował zgodę Niemiec.

Tanger, 15 czerwca. W kołach urzędowych zapewniają, że Włochy zgodziły się na udział w konferencyi marokańskiej. Austrya zgodziła się pod warunkiem, że wszystkie mocarstwa przyjmą w niej udział.

Ateny, 15 czerwca. Posiedzenie izby sejmowej było bardzo burzliwe. Przewodniczący wyraził część dla zamordowanego patryoty i męża stanu Delyanisa i prosił o odłożenie posiedzeń izby do dnia pogrzebu. Odbywa się procesya powszechna do domu Delyanisa. Król zabawił tam pół godziny.

Londyn, 15 czerwca. Do Windsoru przybyło wielu dostojnych gości na ślub księcia Gustawa Adolfa z księżniczką Małgorzatą. W Garden Party uczestniczyło 6,000 gości.

Londyn, 15 czerwca. Tomasz Goldich, były członek afgańskiej komisyi pogranicznej, w referacie, który odczytał wczoraj w Towarzystwie środkowo-azyatyckiem o położeniu Anglii w Azyi, powiedział, że rzecz wątpliwa, czy pomyślne wtargnięcie Rosyi do Indyi będzie mogło wyplenić przekonanie, że Opatrzność wybrała Anglię do rządów w Azyi. Rosya także jest mocno przekonana o niezachwianiu swej powagi w Azyi.

Rzecz wątpliwa, czy przymierze Anglii z Japonią podniosło Anglię w oczach afgańczyków, ale w razie wtargnięcia rosyan ludy azyatyckie powitają powołanie pod broń z entuzyazmem. Wojna z Rosyą byłaby popularna wśród żołnierzów krajowych.

Goldich proponuje zawarcie umowy z Rosyą, opartej na wzajemnym interesie handlowym. Umowa zapewniłaby pokój i uwolniłaby Anglię od wiecznej obawy o Indye.

Chrystjania, 15 czerwca. Departament obrony narodowej ogłasza urzędownie, że pogłoski o mobilizacyi floty norweskiej i wojska są zmyślone.

Tokio, 15 czerwca. Ministeryum marynarki ogłosiło szczegółowy raport admirała Togo o bitwie pod Cuszymą. Eskadra admirała Niebogatowa była całkowicie otoczona przez pancernik admiralski i oddziały admirałów Kamimury, Uriu i Togo młodszego. Opór był bezcelowy. Togo uważa kapitulacyę Niebogatowa za najzupełniej usprawiedliwioną okolicznościami i zwrócił szpady Niebogatowowi i wszystkim oficerom.

Gociadan, 15 czerwca. Oddział czołowy, który dnia 10 czerwca odszedł od grzbietu Jandylińskiego, w d. 11 b. m. znowu posunął się do tego grzbietu. Grzbiet ten góruje nad wielką przestrzenią i nad doliną rzeki Kaoche, gdzie znajduje się wieś Nanczenza, przechodząca naprzemian z rąk naszych w japońskie. Zabrawszy wyżynę, posiadamy Nanczenzę.

Seul, 15 czerwca. ‹Daily Mail› donosi, że Oyama szybko się posuwa, nacierając na Liniewicza i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu wyda bitwę decydującą.

Petersburg, 15 czerwca. Według pogłosek z placu boju, japończycy usilnie dowożą teraz morzem i przenoszą składy intendentury do wschodnich okolic armii. Wojska, przybywające z Korei i z nad Jalu, kierują się do okolic Sinciutinu i Sinminpu.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Petersburg, 16 czerwca. Najwyższy Reskrypt na imię Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza.

Wasza Cesarska Wysokość!

Spoczywający w Bogu Rodzic Mój, wysoko ceniąc Wasze doświadczenie w służbie morskiej oraz przymioty umysłu, wybrał Was w roku 1881 na swego najbliższego współpracownika w sprawie odnowienia i dalszego rozwoju naszej floty. Od tego czasu, w ciągu 24 lat, Wasza Cesarska Wysokość poświęcił pracę swoją w celu rozwoju naszych zbrojnych sił morskich i przygotowania osobistego składu naszej floty w zależności do tych środków, któremi można było rozporządzać w tym celu.

Obecnie, ustępując Waszej ponownej prośbie, Ja zgodziłem się na uwolnienie Was od zarządu floty i zarządem morskim.

Rozstając się z Waszą Cesarską Wysokością jako głównym naczelnikiem floty i zarządu morskiego, Ja pozostawiam Was w godności generał-admirała i wyrażam Wam Moją serdeczną wdzięczność za wszystkie poniesione przez Was trudy. Pozostaję dla Was niezmiernie życzliwym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

‹Serdecznie Was kochający›
MIKOŁAJ.

W Carskiem Siole, d. 2/16 czerwca 1905 r.

Petersburg, 16 czerwca. Rozkaz do wydziału marynarki.

Imiennym Najwyższym Reskryptem z dnia 2 (16) czerwca 1905 r., Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz, zgodnie z prośbą, Najmiłościwiej uwolniony został od obowiązków głównego naczelnika floty i zarządu morskiego, z pozostawieniem Go w godności generała-admirała, generała-adjutanta oraz przy innych obowiązkach i godnościach.

Petersburg, 16 czerwca. Na posiedzeniu wieczornem w dniu 16 b. m. rady Timirazjewa, po rozpatrzeniu pozostałych kwestyj o warunkach normujących czas pracy i wypoczynek świąteczny, program ministeryum skarbu został wyczerpany. Jutro nastąpi wymiana poglądów w kwestyach wniesionych po za programem ministeryalnym.

Moskwa, 16 czerwca. Dziś na stacyi towarowej drogi żel. moskiewsko archangielskiej nie przyjmowano, ani nie wydawano towarów. Woźnice wozów ładunkowych zagrodzili bramę wjazdową i nikogo nie dopuszczali na stacyę. Woźnice żądają wypoczynku świątecznego, skrócenia dnia pracy i powiększenia płacy zarobkowej.

Moskwa, 16 czerwcb. W niektórych miejscowościach gub. moskiewskiej ujawnił się w czasach ostatnich wielki ruch robotniczy. W celach ostrożności do niektórych miejscowości wysłano wojsko.

Mińsk, 16 czerwca. Sprawa polityczna 20 osób, oskarżonych o zorganizowanie w Mińsku przestępnego Stowarzyszenia o charakterze socyalno demokratycznym pod nazwaniem ‹brat i siostra› została odroczona.

Sztutgard 16 czerwca. Minister, prezydent królestwa Wirtemberskiego przeczytał projekt nowej konstytucyi z zachowaniem obu izb. Izba druga będzie się składała z posłów, wybranych swobodnie przez powszechne tajne głosowanie. Izba pierwsza zaś składać się będzie z przedstawicieli szlachty, miast, okręgów, uniwersytetów, handlu, rolnictwa i duchowieństwa.

Tanger, 16 czerwca. Agencya Stefaniego donosi: W kołach rządowych otrzymują, że Austro-Węgry, Włochy i Stany Zjednoczone przyjęły propozycyę sułtana o konferencyi międzynarodowej w sprawach marokańskich, z warunkiem, że propozycya ta będzie też przyjętą przez najbardziej zainteresowane mocarstwa.

Waszyngton, 16 czerwca. Sekretarz prezydenta Roosevelta opublikował oświadczenie, donoszące, że w obec nie zgodzenia się Rosyi i Japonii na wybór miejsca spotkania się pełnomocników w rokowaniach pokojowych, ani w Czifu ani w Paryżu, prezydent zaproponował Haagę: jednakże w obec protestu przedstawicieli obu stron i wyrażonego przez nich życzenia, aby na miejsce spotkania wybrano Waszyngton, prezydent zawiadomił oba rządy, że na miejsce spotkania wybrano Waszyngton.

Londyn, 16 czerwca. Wskutek zatopienia statków ‹Hilda› i ‹Peterson› Towarzystwa ubezpieczeń dla okrętów udających się na Daleki Wschód podniosły znacznie premie, w niektórych wypadkach nawet do 65 szylingów.

Wedle otrzymanych wiadomości 7 do 8 szybkobiegłych krążowników rosyjskich widziano na wschód od Singapore.

Główna kwatera generała Nogi, 16 czerwca. ‹Times› donosi: Na lewem skrzydle rosyjskim zauważono wzmocniony ruch jazdy Miszczenki, jednakże nie można przypuszczać, by zamierzał on nową wyprawę.

Dziś i wczoraj gwałtowne burze.

Nie wielka ilość opadów i wczesna wiosna zniewalają do przypuszczeń, że rozpoczął się peryod deszczów i trwać będą bardzo długo.

W dolinie Laoche grunt zupełnie rozmókł.

Główna kwatera 1 armii japońskiej, 16 czerwca. Armia szybko uzupełnia braki w swoim składzie i zwozi materyały bojowe.

Singapoore, 16 czerwca. ‹Daily Mail› donosi: Krążownik „Rion“ odpłynął do Odesy. Panuje silna obawa o bezpieczeństwo okrętów angielskich.

Kobe, 16 czerwca. ‹Daily Ekspres› donosi: Na śledztwie pierwiastkowem wyjaśniono, że Bugoten, były francuski atache schwytany za szpiegostwo, stał na szpiegostwie. Zięć Bugotena, anglik, Trencz, oskarżony o zakomunikowanie Rosyi wiadomości, został uwolniony.

Londyn, 16 czerwca. Urząd admiralicyi, do którego należy nadzór nad obroną brzegów, rozkazał założyć znaczną ilość min.

Środek ten wskazuje na zwrot w systemie obrony wybrzeży. Obecnie mina odegra poważną rolę.

822—1

Ś. † P.

Walerya z Nowosielskich

Wagnerowa,

wdowa po byłym urzędniku komory celnej,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła dnia 15 czerwca, przeżywszy lat 71. Pozostali synowie, córki, zięciowe, synowe i wnuki zapraszają na odprowadzenie zwłok na cmentarz stary katolicki w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 5 ej po południu z domu przy ulicy Juliusza № 16.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek o godz. 10½ rano w kościele św. Krzyża.

Tabela wygranych.

W 5-ym dniu ciągnienia 5 klasy 184 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 15 czerwca 1905 roku.

Rubli **100** №№: 739 800 946 978 1515 1713 3081 3196 4332 6775 6792 6946 8258 8377 8836 9410 11334 11604 12120 13797 15160 16435 16472 18328 21754 22581.

Rubli **80** №№: 23 64 134 46 90 239 83 93 379 85 476 505 34 603 16 709 26 38 62 848 93 980 **1**024 33 101 31 78 90 221 32 81 316 51 59 92 404 6 51 66 510 17 24 26 34 89 92 646 73 85 86 706 35 804 26 37 47 99 915 23 **2**005 23 40 56 62 108 77 207 12 61 351 71 489 536 706 33 52 823 98 920 72 88 98 **3**001 26 35 43 65 70 142 45 211 36 76 372 435 67 583 605 20 52 84 731 65 70 849 915 59 61 81 **4**039 104 97 273 327 402 73 99 524 37 82 86 606 12 52 65 68 814 49 916 40 86 **5**047 93 123 63 89 306 19 50 406 32 50 63 77 87 95 581 94 615 51 69 750 52 72 84 811 44 84 933 **6**007 10 20 34 69 134 70 202 4 13 59 355 70 83 437 53 519 23 28 74 99 734 78 826 31 40 97 978 **7**075 170 85 225 45 81 408 26 84 531 98 682 99 791 805 48 63 91 900 60 68 76 **8**106 8 16 87 280 82 329 424 559 618 38 44 762 815 905 29 31 63 **9**010 30 99 104 34 94 218 305 60 75 81 407 20 58 63 80 514 49 636 74 84 785 881 **10**053 55 60 106 10 31 68 212 16 28 56 74 464 89 511 55 657 67 68 93 700 21 96 808 11 27 60 916 71 97 **11**084 96 151 75 93 206 14 26 66 74 91 331 64 67 402 567 600 31 41 83 748 77 99 810 57 62 77 99 930 58 97 **12**091 164 65 95 251 57 306 49 53 404 16 47 505 42 76 86 99 601 97 786 975 **13**007 159 66 67 78 257 303 26 61 70 412 39 43 74 80 98 520 24 60 69 78 638 48 56 81 702 79 86 884 965 93 **14**018 25 187 218 28 74 320 430 536 68 94 96 652 751 675 88 925 73 99 **15**008 57 93 102 10 32 84 93 209 68 75 378 417 64 84 526 33 63 75 870 79 81 921 **16**022 41 53 67 112 59 220 300 42 71 93 415 32 54 86 571 647 59 714 33 60 68 842 44 992 **17**010 13 43 104 63 208 33 45 352 70 403 47 53 79 94 515 59 72 79 646 82 95 721 46 72 811 32 47 69 80 82 925 46 52 94 **18**002 16 22 39 88 96 110 76 85 86 87 214 18 84 92 99 408 44 47 67 74 523 50 88 630 55 66 726 826 46 73 74 80 98 920 41 56 **19**027 133 34 44 202 22 29 35 47 49 61 98 352 94 453 515 93 647 57 67 88 711 40 53 73 75 94 816 925 67 81 **20**046 48 91 106 48 57 83 98 206 31 46 49 72 345 57 98 413 50 99 502 10 21 62 69 70 97 669 70 814 83 924 51 56 75 **21**003 31 82 148 79 200 02 321 32 82 405 46 504 79 89 692 719 28 31 78 80 815 29 908 13 **22**012 26 36 65 71 76 114 36 57 97 201 19 56 60 64 69 377 497 532 64 68 611 47 77 85 708 15 52 53 72 801 53 59 71 86 911 33 47 73 74 89 **23**179 246 85 309 19 21 36 56 67 69 71 85 401 16.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

OFIARY.

Na biedną wdowę Ostrowską.

Od Marcina przy sprzeczce w kartach 1 rb.

Na chrześciańskie kolonie letnie.

(dla dzieci najbiedniejszych i najsłabszych).

Stanisław Lewiński 3 rb.

Na sieroty po zabitych podczas rozruchów.

Stanisławostwo Lewińscy 3 rb.

Na głodnych bez różnicy wyznania.

Za wagowe, pobrane przez Gazownię od obcych osób 17 rb. 5 kop.

Na robotników pozbawionych pracy.

Zamiast wieńca na grób matki, Edwardostwo Wagnerowie. Stanisławostwo Świetlikowie, Józefostwo Słomczyńscy, 25 rubli.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
15/VI 1 pp.	742.4	+23.2	47	W 1	Z dnia 15/VI Temperatura max.+24.0° C.
15/VI 9 w.	742.4	+18.6	72	Pc W 1	Temperatura min.+13.3° C.
16/VI 7 r.	742.8	+16.5	70	Pc W 1	Opadu 0.0.

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

Ricinus Siccol

(olej rycinowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach oraz składach aptecznych. Wyłączny reprezentant na Cesarstwo i gubernie Królestwa **ERLICH i S-ka,** Warszawa, Nowogrodzka 20.—P. 493—8—8

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-201

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d-128

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½ po poł.

Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88. 212—0-82

Import Kawy

L. B. JANKIEWICZ

Warszawa,

poszukuje zaraz do filii swej w Łodzi

fachowo uzdolnionej ekspedyentki i zarządzającej

w jednej osobie z polskim, rosyjskim i niemieckim. Kaucya i poważne rekomendacye wymagane. Tylko piśmienne oferty składać do „Rozwoju“ dla „L. B. J.“ 817—3—2

✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻

Do pracowni Wład Janiszewskiej potrzebne są zdolne

Staniczarki

Ulica Przejazd № 16, I piętro od frontu. 823

✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻

Letnie mieszkanie

Dwa pokoje z kuchniami i schowankiem w dominium Główno stacya Główno; wszelkie artykuły spożywcze tanio na miejscu, las i kąpiel blizko. Szczegółowe wiadomości Dzielna 40 m. 2. 815—6—2

Pokój

dla 1 lub 2 kawalerów przy inteligentnej rodzinie

z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Dzielna 40 m. 1. 812—3—1

Letnie mieszkanie 824-1

Dworek w parku do wynajęcia w Wymysłowie p. Pabianice. 6 wiorst za Pabianicami, las i kąpiel na miejscu. Cena 30 rb. za pokój na całe lato. Wiadomość Piotrkowska 200 m. 19 lub na miejscu.

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi z pralni. Ulica Mikołajewską № 53 mieszk. 3. Kędzierska. 1785-3-3

Pokój

przy inteligentnej rodzinie chrześciańskiej potrzebny zaraz z całodziennem utrzymaniem pomiędzy ulicami Rozwadowską, Główną a Pustą. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod lit. X. Z. 773—3—3

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 916-8-1

Do Zakopanego poszukuje się towarzyszki na wspólny koszt. Wólczańska 21 mieszk. 2 od 1—4 po południu. 930—3—2

Elektrotechnik E. Gosławski. Reperuję i urządzam dzwonki elektryczne, telefony, indukcyjne ostrzegacze od złodziei, sygnały wodne do rezerwoarów, zamki elektryczne, zegary-kontrolarze stróżowskie. Na żądanie wyjeżdżam. Gwarancya na rok. Przejazd № 46 m. 9. 883—3—3

Jeden pokój do wynajęcia od 1 lipca. Średnia 58. 901—3—2

Letnie mieszkania w zdrowej miejscowości z utrzymaniem. Wiadomość Mikołajewska nr. 89 m. 8. 914—3—1

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R. M. I. 172—d—

Maszynista, obeznany z wszelkiemi konstrukcyami parowych maszyn jako ślusarz, oraz dobrze obznajomiony z elektrycznością, sumienny, trzeźwy, z dobremi świadectwami—poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod I S. 888—3—2

Meble salonowe do sprzedania. Pańska 59 m. 4. 909—2—1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta 3. na parterze. 1334

Potrzebna zaraz uczennica do szycia. Piotrkowska № 92 m. 31. 915—3—1

Potrzebne są podręczne. Targowa № 55 m. 18. 911—2—1

Pianino nowe z moderatorem, krzyżowe, 7-oktawowe, tanio sprzedam. Widzewska 127—18 918—3—1

Przybłąkał się pies duży, maści żółtej. Odebrać można na Zubardziu u. Borusia № 11 m. 9. 913—1

Potrzebne zaraz zdolne panienki do szycia. Rozwadowska nr. 6 parter. 906—3—1

Potrzebna nauczycielka do polskiego i nauk przyrodniczych, 3 tygodniowo, 6 rb. miesięcznie. Oferty A. Z. „Rozwój“. 904—1

Potrzebna jest bufetowa młoda, przyjemnej powierzchowności, do restauracyi 2-gorzędnej. Wiadomość na miejscu, Nowy Rynek 2. 912—2.—1

Potrzebne zdolne podręczne do krawieczczyzny. Ulica Mikołajewska nr. 13 m. 20. 895—3—2

Po 25 rb. od osoby. Pokój z utrzymaniem dla dwóch młodych ludzi. Widzewska 86—2. 841—5-.4

Potrzebna na wieś nauczycielka z gimnazyalnem wykształceniem oraz gospodyni z dobremi świadectwami. Zgłosić się Widzewska 90 m. 15 od 2-ej do 5-ej. 886—2.-2

Potrzebna zdolna panna do szycia bluzek. Sklep, Wschodnia 70, Leonia. 884—3—3

Potrzebne są zdolne staniczarki, spódniczarki oraz uczennice. Zajęcie stałe. Pasaż Szulca nr 9 m. 10. 890—3—3

Potrzebna zdolna krawcowa do sklepu łokciowego. Wiadomość № 20. 898—3—3

Sklep kolonialny z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Cegielniana № 86. 887—3—3

Sklep dystrybucyjno-spożywczy okazyjnie do sprzedania. Główna nr. 9. 905—3—3

Ślusarski warsztat do sprzedania. Długa 105. 910—2—1

Uczeń z czteroklasowem wykształceniem poszukuje zajęcia w biurze lub kantorze. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. W. Z. 896—3—2

Zaginął paszport na imię Antoniny Jaworskiej, wydany z gminy Stara Wieś. 917—3—1

Za bezcen sprzedam sklep spożywczo-galanteryjny. Cegielniana 64, w sklepie. 907—2—1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna dnia 4 i 5 (17 i 18) lipca 1905 roku o godzinie 10 rano będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. październiku, listopadzie i grudniu 1904 roku za frachtami: Petersburg tow. Mik. 240423 perfumy, T-wo petersb. techn. chemiczn. labor.; Mińsk 13153 wzory obić, Sz. Sorter; Sergijewo 4141 zabawki, N. Owczynnikow; Rewel 20993 kilki solone, I. M. Lessman; Połock 2222 orzechy laskowe, I. Margolis; Petersburg tow. S. p. W. 63200 wyroby cukiernicze, Bligken i Robinson; Petersburg 81940 rzeczy domowe, A. Gilman; Białystok 27740 obrzynki skórzane, G. Wigodska; Białystok 34498 skóry wyprawione, J. Rabinowicz; Białystok 33444, 37027 i 38875 przędza wełniana, B. Hirszhorn; Homel 23241 wyroby rękodzielnicze, Rabinowicz; Warszawa m. 9343 skóry wyprawione, Fiszlewicz dla Lipińskiego; Petersburg S. p. W. 13353 i 13354 smoła, D. G. Gernaudt; Warszawa pos. 11980 szyld blaszany, T-wo „Rosya"; Warszawa 10627 wino, Naturel; Warszawa 12359 kilki, Brisz; Warszawa 13611 książki, Sztejnauer i Rejchman dla Rychlińskiego i Wegnera; Szestakow 201 towar wełniany, J. Kozuszkin; Warszawa m. 12189 bronzy, Maciejewski; Wilno 108374 gazeta, Redakcya Kazman, odbiorca Szlomowicz dla Lejbauma; Petersburg 87499 książki, T-wo M. O. Wolf; Sosnowiec 11985 i 12087 glina szamotowa i wyroby żelazne, Agentura przy komorze, dla M. Arensztajna; Warszawa m. 48155, 42065, 53569 i 51416 laski drewniane i munsztuki, Bajcz; Warszawa m. 42353, 42265 i 24780 części żelazne gazowych przewodników i fajansowe miednice, Lebental; Warszawa m. 43153 wino, Spiro, Warszawa m. 43930 obrzynki skórzane, D. Finkelsztejn; Warszawa m. 44074, skrzynia żelazna, Winawer; Warszawa m. 51407 cukierki, Kalika; Warszawa m. 49506 towary galanteryjne, Nowicki; Czerwony Bór 1529 wyroby rękodzielnicze, H. Ratner; Warszawa Kow. 76140 włos koński, Sz. Nirenberg; Radom 6248 towary wełniane, M. Grin; Końsk 5491 stary żelazny kocioł, M. Dessau; Ryga tow. 137886 wyroby rękodzielnicze, M. Rejnberg; Wenden 2371 i 2141 chustki bawełniane i wyroby rękodzielnicze, F. Kremmer; Kutalik 625 próby bawełnianych towarów, Połoniecki; Noworadomsk 7285, 6567 i 6641 meble gięte, Br. Thonet; Włocławek 6582 kanapa, Moszkiewicz; Warszawa W. 41970 skóry wyprawione, Turman; Warszawa 41538 wyroby cynowe, Sz. Korentajer; Warszawa W. 47549 farba wapienna, P. Cholewiński; Warszawa W. 47873 kolonialny towar, Kalika; Jelisawetgrad 18790 wyroby rękodzielnicze, Kotlarewski; Małoozieńsk 900 próby rękodzielniczych wyrobów, A. Brenner; Kantemirowka 518 wyroby rękodzielnicze, Filipow dla A. Rotszylda; Erywań 668 rodzenki, Zagrobiane; Izobilnaja 589 wyroby rękodzielnicze A. Szakin; Pińsk 10946 deseczki olchowe, Ł. i A. Lurje; Lublin 11996 części maszynowe A. Chotkowski; Bielce 2056 skrzynia próżna, W. Lenderman; Hamburg 44 muzyczne instrumenty, I. Heckemann dla H. Nirdlaz; Bautzen 1 | 34 mydło pachnące, W. Seeliger dla R. Gerlich; Warszawa pos. 2405 wachlarze, M. Ejzenberg; Odesa tow. 50257, 44543 sukienne obrzynki, I. Chiński.

Jeżeli w dniu wyżej oznaczonym licytacya nie dojdzie do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się d. 6, 7 i 8 (19, 20 i 21) lipca 1905 roku o godzinie 10 rano. 813—3—1

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 3 Іюня 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**